

Uzupełnienie apelacji pozwanego od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 15 listopada 2024 wydanego przez sędzię Annę Chmielarz

Sygn. akt: I C 1671/22
2025 r.

Kraków, dnia 16 stycznia

Sąd Apelacyjny w Krakowie
I Wydział Cywilny
za pośrednictwem
Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział I Cywilny
ul. Przy Rondzie 7
31-547 Kraków

Powódka: Laura Bandura Morgan (adres w aktach sprawy)

- reprezentowana przez pełnomocnika z wyboru adw. Aleksandrę Bezlada-Drabik, dane w aktach sprawy

Pozwany: Witold Kilarski, dane w aktach sprawy – *reprezentowany przez pełnomocnika z wyboru adw. Wojciecha Marka Ziębę, OSIEDLE KAZIMIERZOWSKIE 35B, 31-844 Kraków*

**Uzupełnienie do apelacji Pozwanego złożonej przez adw. Wojciecha Marka Ziębę
od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie
z dnia 15 listopada 2024 r.**

W uzupełnieniu apelacji mojego przedstawiciela, adw. Marka Zięby od powyższego wyroku, skupię się na przedstawieniu wadliwego rozstrzygnięcia problemów faktycznych przez Sąd pierwszej instancji. A są to:

1. BEZZASADNE PODWAŻENIE MOJEJ DOBREJ WOLI W SPRAWIE

Nie jest prawdą, jak to twierdzi Pani Sędzia, że publikując dowody szantażu oraz innych domniemyanych przestępstw w NCN nie postępowałem w imię dobra społecznego, a moje działania są li tylko stworzoną post priori linią obrony, co dowodzę poniżej.

1.1. By przeanalizować i usystematyzować dowody, tak by zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstw w NCN miało przejrzystość procesową, moim pełnomocnikiem został Pan mec. Wojciech Zięba, a za usystematyzowanie dowodów i napisanie pozwu otrzymał wynagrodzenie w wysokości 32 000 PLN (**Załącznik 9**). Panu mecenasowi proces kompilacji obszernego materiału dowodowego zajął ponad 6 miesięcy. Na samym doniesieniu do prokuratury nie zyskiwałem nic. Najprostszym tedy wytłumaczeniem, iż będąc bezrobotnym naukowcem już drugi rok, zapłaciłem mojemu pełnomocnikowi moją niegdyś dwumiesięczną pensję (Uniwersytecie w Chicago, Research Assistant Professor), powinno być założenie, że działałem w dobrej wierze. Szczególnie w przypadku braku jakichkolwiek dowodów, które podważałyby moją bona fides. Oczywiście, można by też przyjąć, że takim wytłumaczeniem może być choroba psychiczna lub naiwna wiara w prawdę i sprawiedliwość, której jako obywatel oczekiwałem od Państwa Polskiego. Pani Sędzia nie miała podstaw by podważyć moje intencje, czyli moją chęć ukarania tych, którzy dopuścili się przestępstw w NCN i zarzucić mi uwłaczającą mi próbę ugrania jakiegoś, bliżej nieokreślonego zysku. Nie mogę zrozumieć, jaką podstawą prawną kierowała się Sędzia, bezpodstawnie obrażając mnie, ofiarę szantażu, czy też 'sugestii', jak to nazwała prokuratura odmawiając wszczęcia śledztwa.

Pozwolę sobie powtórzyć, że samo doniesienie do prokuratury nic mi nie dawało, musiało być więc napisane intencjonalnie z myślą o interesie społecznym i z moim poczuciem sprawiedliwości. Dowodem działania w dobrej wierze, jest moja opłata za pełnomocnika, która wynosi blisko 2x tyle ile Sąd zasądził mi, jako karę. Zarzut, że post priori zasłanianiem się dobrem publicznym jest w świetle powyższej logiki nie tylko nieprawdziwy, ale i wysoce niesprawiedliwy.

1.2. W uzasadnieniu wniosku do prokuratury, mój pełnomocnik, na podstawie nagrań i zeznań Laury BM, opisał również inne nieprawidłowości w NCN. Znowu, opisywanie nieprawidłowości w NCN, nie dawało mi nic, oprócz stworzenia sobie wrogów w kręgach naukowców polskich, a zakończyło się moim ostracyzmem w środowisku i niemożliwością zatrudnienia w zawodzie. Używając brzytwy Ockhama, należałoby założyć, że przyświecała mi inna idea, niż chęć zmniejszenia mojego wyroku w Sądzie RP. W 2020 roku byłem obiektem szantażu przez urzędnika państwowego oraz zdobyłem wiedzę o domniemanych przestępstwach przez władze NCN. Nikt, nigdy nie zakwestionował faktów zawartych na nagraniach ani w zebranych prze mnie dowodach. Zrobiłem to, bo nie toleruje korupcji, podłości czy układów, a sąd nie miał podstaw by przeczyć moim intencjom.

1.3. Przyznałem się, że Ludwig Boltzmann to ja, Witold Kilarz. Znowu, nic nie zyskiwałem na takim oświadczeniu, jednak mimo tego uznałem, że uczciwość tego wymaga. Czy może wystarczyłoby abym wysłał wszelkie dowody i czekał na reakcje Państwa, (której się jeszcze nie doczekałem) lub dyrektora Błockiego, który jak wynika z

akt sprawy był czynnikiem, który zniszczył karierę Laury BM na UJ-ocie. Mogłem też założyć zanonimizowaną stronę internetową i tam bezpiecznie publikować wszystko, jednak tak nie zrobiłem, co również przemawia, że było to słuszne z punktu widzenia interesu społecznego zachowanie.

1.4. Sąd twierdzi, że moje zgłoszenie do prokuratury jest nieszczerze, bo zajęło mi ponad rok zanim sprawa trafiła do prokuratury. Dlaczego zgłoszenie do prokuratury i opublikowanie nagrań oraz innych dowodów zajęło mi to aż tyle czasu?

1.4.1. To był pierwszy szantaż, jakiemu zostałem poddany w życiu i nie miałem doświadczenia jak na ów reagować. Szczególnie, że właśnie wróciłem z 20-letniej naukowej emigracji na najlepszych światowych uczelniach. Nikt mnie tam nie przygotował do obcowania z takimi ludźmi jak Marcin Drąg, Zbigniew Błocki, czy w końcu Laura B-M (o tym poniżej), którzy z niezrozumiałych przyczyn postanowili zastopować moją karierę jako naukowca. Niszczenie mojej kariery, zasypanie absurdalnymi oskarżeniami i absolutny ostracyzm środowiska naukowego, w tym moich dawnych znajomych ze studiów, odbił się na moim zdrowiu. Przez ok. 9 miesięcy cierpiałem na katatoniczną depresję, kiedy to sięgnięcie po szklankę wody ze stołu wymagało godzinnej dywagacji ze sobą, a telefon do adwokata planowałem przez tydzień. Zostałem też pozostawiony sam sobie przez polski system sprawiedliwości. A jeszcze w 2020 roku myślałem, że walka z korupcją i kumoterstwem została w Polsce wygrana. Ja chciałem sprawę zgłosić na policji już następnego dnia (**Załącznik 1.1**), jednak wszystko, co próbowałem robić (policja, prokuratura, adwokaci, mas media) napotykało mur rozważniania i odwlekania sytuacji w nieokreśloną przyszłość przez Laurę BM (**Załączniki 1.1 oraz 1.2**).

1.4.2. Laura przez pół roku po szantażu Błockiego prosiła mnie o nic nie robienie w tej sprawie, twierdząc, że przecież to był bluff Błockiego i nic nie zrobią mojej aplikacji do NAWA, co najwyżej będzie dokładnie sprawdzana. Laura BM, również obiecywała mi, że jak zmieni prace z NCNu na UJ,łoży pozew prywatny przeciwko Błockiemu w Sądzie. Później, kiedy zgodnie z prognozą Błockiego, nie otrzymałem grantów z NAWA (w 2020 i 2021, w obu konkursach NAWA-Powroty byłem pierwszym pod kreską, niekwalifikującym się do otrzymania tego grantu NAWA), Laura starała się stworzyć na mnie wrażenie (**Załącznik 1.2 i 1.3**), że chce ona wytoczyć sprawę Błockiemu. Ale już nie Drągowi, który był wg. Laury, ‘nie do ruszenia’ (**Załącznik 5**). Dowód znajdzie Sąd również w załączonej pod linkiem do mojego konta w chmurze (sync.com) rozmowie telefonicznej między mną a Laurą BM, z listopada 2020 roku (**Załącznik 4**).

1.4.3. W międzyczasie, nie mogłem znaleźć adwokata, który zechciałby skompilować posiadane przeze mnie informacje dla prokuratury w formie procesowo przejrzystego doniesienia. W tym czasie, trzy kancelarie po rozeznaniu sprawy (m.in., Śliz i Curyło oraz Giertych), stwierdzały, że się tej sprawy nie podejmą.

1.4.4. Zgodnie z życzeniem Laury BM, wyrażonej m.in. w nagraniu (**Załącznik 4**), informowałem ją o szczegółach i planach moich działań. Dlatego, m.in., była ze mną u mojego pierwszego pełnomocnika prawnego i rozmawiała z moimi adwokatami, Pawłem Ślizem i Filipem Curyło. Powiedziałem również Laurze nazwisko dziennikarza Wyborczej, Michała Figurskiego, z którym się spotkałem. Laura wiedziała też, o jaką pracę aplikuje po szantażu Błockiego (Zakład Biologii Komórki, UJ oraz Uniwersytet Rolniczy). Jak dowadywałem się z czasem, Laura na każdym etapie kontaktowała się z moimi na wtenczas prawnikami, dziennikarzem Wyborczej Michałem Figurskim, moją była profesora z Uniwersytetu w Chicago Melodię Swartz czy lokalnymi naukowcami, torpedując moje starania o sprawiedliwe załatwienie tej sprawy czy też znalezienie pracy w zawodzie. Dla przykładu, Śliz i Curyło, po kolejnej (już beze mnie) rozmowie z Laurą BM, stwierdzili, że nie ufają jej, bo bardzo dowolnie szafuje prawdą i fikcją, a jako że jest głównym świadkiem, nie mogą być pewni, co zdecyduje się mówić na jakikolwiek temat w Sądzie. Dowód na jej ingerencję w moją opinię u mojej byłej szefowej prof. Melody Swartz, ingerencję, która zakończyła moje plany zarobkowania na Uniwersytecie w Chicago, zostały storpedowane tym mailem Laury (**Załącznik 6**).

Powyższe argumenty dowodzą, że oprócz prób znalezienia pracy i walki z uporczywą depresją, w moich działaniach dominowała raczej naiwność i wiara w sprawiedliwość w Polsce niż zuchwałe pomysły uniknięcia kary za upublicznienie szantażu Urzędnika Państwowego i innych domniemanych nieprawidłowości w polskiej nauce.

2. LAURA BM MANIPULUJE MATERIAŁEM DOWODOWYM-ZDJĘCIA LAURY BANDURY-MORGAN BYŁY OPUBLIKOWANE NA MOIM FACEBOOKU ZA PRYZWOLENIEM FOTOGRAFOWANEJ LAURY

Wbrew opinii pani Sędzi, zdjęcia Laury BM opublikowane były na moim Facebooku za zgodą Laury BM. Zdjęcia publikowane na Facebooku, pochodzą z mojej i Laury BM wycieczki do południowej Francji we wrześniu 2020 roku. Po powrocie opublikowałem kilka z tych zdjęć na moim Facebooku i były one przez Laurę, jeszcze we wrześniu komentowane w sposób pozytywny, jeśli nie seksualny. Dopiero później, kiedy Laura zdecydowała, że jednak pozwie mnie miast Zbigniewa Błockiego czy Marcina Drąga, poprosiła mnie o usunięcie tych zdjęć, co też uczyniłem. Po tym Laura użyła tych zdjęć, które wskazywałyby, że zdjęcia są opublikowane wbrew jej woli. Laura jednak zmanipulowała jedno zdjęcie ('Z pośladkiem'), wycinając spod niego właśnie, swoje pozytywne (seksualne), komentarze, dowodzące, że nie miała nic przeciwko temu by to zdjęcie widniało na moim Facebooku (**Załącznik 3.1, 3.2, 3.3**). Dodam, że po tym, gdy Laura poprosiła mnie o usunięcie jej zdjęć, usłuchałem jej prośby i usunąłem jej wszystkie zdjęcia z mojego Facebooka

Mimo, że mój pełnomocnik informował o tym Sąd, Sędzia w uzasadnieniu poświęca sporo uwagi kradzieży wizerunku Laury w tych dwu zgłoszonych przez nią zdjęciach. A przecież sytuacja wprost wskazuje, że Laura chciała zmanipulować materiał dowodowy, by oszukać mnie oraz Sąd.

3. NIEPRAWDĄ JEST, ŻE LAURA ZACZEŁA CHODZIĆ DO PSYCHIATRY PRZEZE MNIE. OPINIA EKSPERTA JEST STRONNICZA

Laura poszła do psychiatry po trzeciej (tydzień po szantażu) rozmowie z Błockiem. Na wizytę zawiozłem ją ja i za nią zapłaciłem 200 PLN (tylko ja miałem gotówkę, Laura nie oddała mi tych pieniędzy). Do psychologów zaś Laura chodziła przed tym jak ją spotkałem w 2019 roku. Wiem to, bo raz mnie zaprosiła do swojej psycholog, czerwiec albo lipiec 2020, gdzie dowiedziałem się, że świat przepełnia 'eter', za pomocą, którego możemy się z innymi komunikować. Za tę absurdalną lekcję głupoty, musiałem zapłacić 300 PLN, o czym dowiedziałem się po tym spotkaniu.

Laura BM chodziła do psychiatry, bo jak sama mówi w swoich zeznaniach, była, przed poznaniem mnie, 'w złej kondycji psychicznej'. To zrozumiałe, bo:

1. W lipcu 2019 zmarł jej ojciec
2. W lutym 2020 wzięła drugi rozwód
3. W czerwcu 2020 została oskarżona o nieprofesjonalne zachowanie przez swojego szefa Błockiego, zdegradowana, jako jedyna osoba w NCN nie miała dostępu do OSFu, po czym w grudniu 2020, wbrew temu, co twierdziła w pozwie, sama zrezygnowała z pracy w NCN i zaczęła prace na UJ. Na to przedstawiam nagranie w **Załączniku 4**. Na nagraniu tym można usłyszeć, jak Laura konfabuluje, mówi o emailu, który właśnie dostała od Marcina Drąga i jednocześnie kompletnie zmienia tego maila znaczenie. Dopiero brutalna konfrontacja z rzeczywistością, czyli odczytanie moich słów z maila Marcina Drąga, przekonuje Laurę do rzeczywistości. Podkreślę, że żadna z powyższych traum Laury nie została spowodowana przeze mnie. Dlatego, zeznania osoby, która, być może nieświadomie, konfabuluje na temat faktów odległych ledwo o kilka godzin, mogą być, bez dodatkowej weryfikacji traktowane, jako wiarygodne, kiedy na nagraniu słysząc Laurę, która ma problemy z odróżnianiem własnych fantazji od rzeczywistości? Podobny zarzut, różnych osobowości, które przebijają się do rzeczywistości, wysunął wobec Laury również Zbigniew Błocki, co można usłyszeć na 3 nagraniu Laury BM, która nagrała szefa NCN Zbigniewa Błockiego.

Tym bardziej zadziwia opinia rzeczoznawcy, pani psycholog, która po badaniu Laury, nie wiedziała nic o jej osobistych problemach, ani nie przeprowadziła testu psychologicznego weryfikującego wiarygodność (opinia psycholog w aktach; moja szczegółowa odpowiedź na tę opinię jest w **Załączniku 10**). Jako że brak jest jakiegokolwiek neutralnej refleksji pani psycholog w jej opinii o Laurze, a jedynie

zogniskowane na mnie szukanie argumentów do już zawczasu podjętej decyzji potępiającej moje domniemane działania, opinia ta nawet dla laika jest skrajnie stronnicza. Co więcej, pani psycholog, wbrew temu, co twierdzi pani Sędzia, nie potrafiła odpowiedzieć na moje pytanie, z jakiej przyczyny Laura odwiedziła psychiatrę 4 czerwca 2020. Ta opisana w pozwie przez Laurę wizyta u psychiatry, a która była jej pierwszą wizytą u psychiatry po szantażu Błockiego, była przecież spowodowana szantażem Błockiego! Laura dostała wtedy zwolnienie na 10 dni, ja zapłaciłem za wizytę i ja ją zawiozłem do psychiatry. Na moje pytanie do pani psycholog, co się wydarzyło przed 4 czerwca, skoro Laura dostała aż tak długie zwolnienie z pracy, Pani psycholog nie udzieliła odpowiedzi, pomimo kilkuminutowego zagłębienia się w swoich notatkach.

Jest niewiarygodnym, że pomimo tego, że pani ekspert zaliczyła Laurze wizytę u psychiatry 4 czerwca 2020 roku na konto moich, w tym wypadku zupełnie niezdefiniowanych działań, pani psycholog nie orientowała się w sprawie! Nie rozumiem, dlaczego Sędzia zignorowała ten fragment przesłuchania, wszak podważało ono zupełnie wiarygodność eksperta!

Biorąc pod uwagę powyższe, domagam się podważam opinii pani psycholog badającej Laurę BM. Nowe badanie Laury Bandury-Morgan powinno wykluczyć zachowania socjopatyczne i wilobiegunowość (przykład **Załącznik 8**) oraz winno być wykonane przez rzetelnego eksperta w dziedzinie.

4. LAURA SZKODZIŁA MOIM STARANIOM O WSPÓŁPRACĘ W POLSCE. ZMODYFIKOWAŁA MÓJ MAIL, KTÓRY ZA POŚREDNICTWEM LAURY, CHCIAŁEM PRZESŁAĆ DO PROFESORA DRĄGA

Laura zmodyfikowała maila, który miała przesłać swojemu znajomemu prof. Drągowi. Zrobiła to poprzez usunięcie większości mojego tekstu i zastąpieniu go swoim oraz usunięcie krytycznego dla zrozumienia mojej prośby do prof. Drąga załącznika, który był moja aplikacja grantową (**Załączniki 2.1, 2.2, 2.3**).

Tak, więc, zamiast przesłać Drągowi cały mail, z moimi załącznikami, czyli moim grantem i jego abstraktem, Laura BM wycięła tylko mój komentarz do Drąga i ze swoim już komentarzem, wysłała tego maila prof. Drągowi. Jest to ewidentna manipulacja Laury, o której to manipulacji dowiedziałem się ponad pół roku później. Dowiedziałem się tylko, dlatego, że Marcin Drąg nie uznaje tajemnicy korespondencji i wysłał mi zrzut ekranu z maila Laury do niego.

Domagam się dopuszczenia dowodu w tej sprawie, tj., uznania nieuprawnionej modyfikacji przez Laurę BM mojego maila do prof. Drąga. Ten mail był krytyczny, jako że przez jego nieprawidłowe zrozumienie, Drąg uruchomił nagonka i kampanie oszczerstw przeciwko mnie. M.in., jak w swoich chamskich i pozbawionych podstaw mailach do mnie, prof. Drąg przyznał, że poinformował 'setki naukowców', Ministerstwo

Nauki i CBA o moich 'działaniach' (do tej pory nie rozumiem, jakich działaniach), oraz odwiedził dyrektora Błockiego w NCN, żądając by ów, przez Laurę BM, przekonał mnie do wycofania mojego grantu z NAWA.

Nie mogłem zrozumieć, dlaczego Sędzia uznała, że mój mail nie został zmodyfikowany przez Laurę BM, mimo tego, że ewidentnie był zmodyfikowany (czyżby efekt pomroczości jasnej?). Dlatego teraz w **Załączniku 11**, dołączam jeden z dwu załączników, które podówczas chciałem wysłać prof. Drągowi. Tam, na stronie 11 jest też mój komentarz skierowany do prof. Drąga. Wysłanie maila, bez mojego projektu i w odpowiednim miejscu dodanego mojego komentarza zupełnie zmieniło wydźwięk tego maila dla prof. Marcina Drąga i zakończyło moją karierę, jako naukowca w Polsce.

4.2. LAURA, PODOBNIK JAK BŁOCKI, PRZEKROCZYLI SWOJE UPRAWNIENIA DOMAGAJĄC SIĘ BYM WYCOFAŁ GRANT Z NAWA

Na początku założyłem, że Laura jest tu, podobnie jak ja, ofiarą dyrektora NCN i prof. Drąga. Jednak, z perspektywy czasu, rozumiałem, że znaczenie powinny mieć tylko fakty, a nie moje przeczucia. Ani dyrektor NCN ani Laura, nie mieli prawa mnie szantażować, czy zmuszać bym wycofał grant, a już na pewno nie szantażować mnie bym wycofał grant z zupełnie innej instytucji, jaką jest NAWA, szantażować mnie możliwością utratą pracy, podówczas mojej kochanki Laury BM w NCN. Laura, po wysłuchaniu szantażu Błockiego, powinna poinformować organy ścigania, a nie uczestniczyć w bezprawnym procesie wymuszenia na mnie rezygnacji z aplikowania o grant NAWA-Powroty. Bo przecież nie istnieje taka legalna procedura, gdzie dyrektor NCN wzywa swoją pracownicę by na niej wymusić określone, nieopisane w ustawie ani rozporządzeniach ministra, działania na mnie. Laura, nie składając doniesienia do organów ścigania, popełniła przestępstwo i przyczyniła się do zniszczenia mojej kariery w Polsce. Sąd, nie zajął stanowiska w kwestii współwiny Laury za szantaż dyrektora NCN, orzekając, wbrew dowodom, że Laura BM, nie działała przeciwko mnie.

5. SĘDZIA TWIERDZI ZA LAURĄ, ŻE NASZ ZWIĄZEK TRWAŁ OD MARCA DO LISTOPADA, 2020 CO JEST NIEPRAWDĄ

Według Laury, nasz związek zaczął się w marcu 2020 i zakończył w listopadzie 2020. Moim zdaniem, związek jest definiowany przez psychiczną i fizyczną zażyłość. Zgodnie z tą definicją, nasz związek zaczął się, gdy Laura zechciała ze mną robić sex, czyli zaczął się w połowie 2019 roku, byłem wtedy 2x w Polsce i już wtedy robiłem sex z Laurą. W lutym, kiedy przyjechałem po raz trzeci, Laura wzięła mnie na 3 dniowy wyjazd w Bieszczady, (za co ja zapłaciłem 1100 PLN oraz ją tam zawiozłem). A zakończył się we wrześniu 2021 roku, po tym jak dowiedziałem się, że była na wakacjach na Maderze z prof. Drągiem, człowiekiem, którego Laura wcześniej oskarżała o gwałt (pierwsze nagranie-wywiad z Laurą, w aktach sprawy). Przecież jeszcze w styczniu 2021 Laura mnie pobiła,

później napuściła swojego kolegę, żeby on mnie pobił, wystawała pod moim domem, wchodziła bez pukania do mojego i mojej żony apartamentu jeszcze w lutym 2021, wpuszczając luzem swojego pitbulla do mojego apartamentu, albo wystawała pod naszym osiedlem, jak w sierpniu 2021. W **Załączniku 7**, przedstawiam przykładowy tekst z czerwca 2021 roku, czyli wg. Laury BM, 7 miesięcy po tym jak zakończył się mój związek z nią.

6. DOMAGAM SIĘ USUNIĘCIA Z MATERIAŁÓW DOWODOWYCH MOICH POSTÓW, KTÓRYCH TREŚĆ NIE WYCZERPUJE DEFINICJI UPUBLICZNIENIA DANYCH OSOBOWYCH

Nie zgadzam się, na zakazanie mi korzystania z wolności obywatelskich, poprzez choćby opisywanie na moim Facebooku zanonimizowanych opinii o sytuacji w polskiej nauce czy Narodowym Centrum Nauki, tylko, dlatego, że według Laury BM i Sądu, wypowiedź o NCN, jest wypowiedzią o Laurze BM! To jest duszenie wolności słowa przez potencjalnie skompromitowanych korupcja urzędników tego państwa! Jest to przedziwny zabieg cenzury prewencyjnej, która, ogranicza moja zagwarantowaną w konstytucji wolność wypowiedzi. Bo na przykład, co zidentyfikowało Laurę Badurę-Morgan w moim wpisie na Facebooku, w którym pisałem o rozczytanej w 'Main kampfie' mojej byłej znajomej L.? Albo w innym poście, gdzie pisałem o mojej znajomej z NCNu 'LB'? W jeszcze innym poście, Sąd nakazał mi przeproszenie Laury Bandury-Morgan, za to tylko, że uznał on, że dla Sądu sama sytuacja identyfikuje Laurę Bandurę-Morgan? W tym ostatnim poście nie tylko nie opisałem Laury Bandury-Morgan imieniem i nazwiskiem, ale w ogóle o niej nie wspominałem, skupiając się na, moim zdaniem, korupcyjnych zjawiskach w NCN.

Same tylko **antysemickie** poglądy Laury nie identyfikują jej, spośród osób zamieszkałych w Polsce. Poza tym, Laura była zatrudniona w NCN, organizacji gdzie pracuje kilkaset osób. Również litery: 'L' czy nawet 'LB' w moich postach, nie spełniają wymogu ustawy o RODO o możliwej identyfikacji osoby: „W zdecydowanej większości przypadków takie informacje jak samo imię, nazwisko, pełnione stanowisko w pracy, stopień naukowy czy numer konta bankowego nie będą traktowane, jako dane osobowe, gdyż pozostają bez związku z konkretną osobą fizyczną. Na ich podstawie nie ustali się też niczyjej tożsamości.” (za parp.gov.pl). Podobnie określenia takie jak: 'socjopatka', czy 'zacytana w lekturze 'Main kampfu'', bez podania danych mogących pomóc zidentyfikować osobę, nie identyfikują Laury BM.

7. UJAWNIONE PRZEZE MNIE INFORMACJE BYŁY POTENCJALNYMI PRZESTĘPSTWAMI

To, co opublikowałem, to nie były plotki z pracy jak twierdzi Sędzia, to były potencjalne przestępstwa, które ujawniłem, bo miałem taki obywatelski obowiązek. Ujawniając nagrania Laury oraz szantaż urzędnika państwowego, jakim był Zbigniew Błocki, dyrektor NCN, kierowałem się naturalnym każdemu człowiekowi poczuciem sprawiedliwości. Dlatego też absolutnie nie zgadzam się z karą zasądzoną mi tylko za to, że przez 2 lata nikogo nie zainteresowała sprawa przestępstw w NCN czy NAWA. Laura była częścią szantażu, który miał dotknąć i ewidentnie dotknął mnie.

8. SĘDZIA TWIERDZI, ŻE LAURA NIE STRACIŁA PRACY A ZOSTAŁA TYLKO ZDEGRADOWANA, W ZWIĄZKU, Z CZYM SĘDZIA UZNAJE, ŻE BŁOCKI NIE DOPUŚCIŁ SIĘ SZANTAŻU

Ten argument jest nielogiczny, bo zakłada, że skoro wszystkie groźby Zbigniewa Błockiego się nie spełniły, nie był to prawdziwy szantaż. Pani Sędzia nie zauważa, że groźby Błockiego spełniły się wobec mnie: dwa razy pod rząd, w 2020 i 2021 roku, byłem pierwszy na liście aplikujących o NAWA-Powroty, których finansowanie NAWA, już nie obejmowało. Laura, nie została, co prawda zwolniona, ale została przeniesiona z działu kontroli NCN do mniej istotnego, nowego działu otwartych publikacji, odebrano jej roczną premię oraz, jako jedynej na takim stanowisku w NCN, odebrano jej dostęp do systemu komputerowego OSF.

Domagam się skorygowania tej wykładni pani Sędzi, bo przecież, nie można zakładać, że szantażujący, choćby i dyrektor instytucji takiej jak NCN, będzie szczerze mówił o swoich planach wobec szantażowanego, jako że popełniając przestępstwo, kieruje się innym zestawem norm społeczno-moralnych, niż te powszechnie akceptowane. Jednak z obawy przed kolejnym nieporozumieniem, zmuszony jestem posłużyć się analogia: Szantażysta domaga się by szantażowany zrobił czynność A, pod rygorem nagłej śmierci. Gdy życzenie A szantażysty nie zostaje spełnione, on w ramach retorsji, dokonuje amputacji ręki szantażowanego. Intuicyjnie oczywistym jest, że w tym, analogicznym przypadku, działanie szantażysty może być zdefiniowane, jako szantaż, mimo że szantażujący nie był uczciwy w swoich werbalnych zamiarach wobec szantażowanego. Sytuację tę opisałem ze szczegółami w piśmie do Prokuratury Krajowej, która przez Prokuraturę Okręgową nakazała prokuraturze rejonowej zdecydować do 21 lutego czy owa wznowi śledztwo w sprawie szantażu i nieprawidłowości w NCN (**Załącznik 12**). Fakt, że muszę tłumaczyć oczywistości rozumiane przez 5-cioletnie dzieci Sądowi RP w XXI w. sprawia, że nie jestem pewny czy jeszcze mieszkam w Polsce, czy już z intelektualnym wyzwoleniem przybyli nasi sąsiedzi.

9. POSTĘPOWANIE O WZNOWIENIE PROKURATORSKIEGO ŚLEDZTWA

Pani Sędzia słusznie twierdzi, że prokuratura Kraków-Podgórze, prowadząca z mojego zawiadomienia śledztwo w sprawie szantażu i innych nieprawidłowości w NCN,

umorzyła prawomocnie śledztwo w tej sprawie. Pani Sędzia nie wie jednak, że na moje zawiadomienie do Prokuratury Krajowej z 7 stycznia 2025, prokuratura Okręgowa analizuje raz jeszcze zebrany prze mnie materiał dowodowy i ma podjąć decyzję czy wznowi śledztwo do 21 lutego 2025 (to już nieaktualne, koleżanka pani Ochońskiej, z prokuratury Kraków-Podgórze,

. W **Załączniku** 13.1 jest uzasadnienie odmowy wszczęcia śledztwa przez prokuraturę Kraków-Krowodrza, w **Załączniku** 13.2 znajduje się moje pismo o wznowienie śledztwa, które wysłałem do Prokuratury Krajowej, a w **Załączniku** 12, odpowiedź prokuratury Okręgowej z dnia 10 stycznia 2025.

10. NIE BYŁEM JEDYNYM DYSPOONENTEM NAGRAŃ LAURY BANDURY-MORGAN

10.1. NAGRANIA WYSYŁAŁEM LAURZE NATYCHMIAST PO ZAKOŃCZENIU NAGRYWANIA

Temu dowodzą zrzuty ekranu z mojego WhatsAppa (**Załącznik** 1.1). Linki do tych nagrań tam prezentowane, działały od dnia nagrania i wciąż działają.

10.2. LAURA BM BYŁA I WCIĄŻ JEST W POSIADANIU NAGRYWARKI-FLASH DRIVA, KTÓRĄ NAGRYWAŁA BŁOCKIEGO.

Nagrywarkę tą kupiła w sklepie detektywistycznym za moje 400 PLN końcem maja 2020. Laura wciąż jest w posiadaniu mojej nagrywarki, którą użyła do nagrania swojego przełożonego Zbigniewa Błockiego. Zostawiłem dla niej tę nagrywarkę na portierni w NCNie w grudniu 2020, o czym wiedziała (dowód na moim WhatsAppie). Tej nagrywarki Laura mi nigdy nie oddała, a więc dysponuje oryginalnym nośnikiem nagrań oraz samymi nagraniami. Laura nie oddała mi tej nagrywarki, mimo powtarzanych przeze mnie próśb wysyłanych jej przeze mnie mailem. Jak w **Załączniku** 1, wysyłałem Laurze linki (na Whatsappie mam wysłane 3 z DropBoxa i 1 z Sync.com), za każdym razem jak o to poprosiła. Mimo to, Laura we wniosku twierdzi, że nie miała dostępu do tych nagrań i że to ja byłem ich jedynym dysponentem, co jest nieprawdą albo wręcz manipulacją materiałem dowodowym na moją szkodę.

11. SEKSUALNY ATAK MARCINA DRĄGA NA LAURĘ BANDURĘ MORGAN, 4 LUTEGO 2020

Pisałem o domniemanym gwałcie na Laurze Bandurze-Morgan, z dwu powodów.

11.1. PODEJŚCIE MORALNE

Po pierwsze, gwałt jest dla mnie rzeczą niewyobrażalną, która mnie szczególnie dotknęła, bo to ja zachęcałem Laurę by wyszła wieczorem 4 lutego 2020 roku z Marcinem Drągiem (z perspektywy czasu wątpię by oskarżenia o gwałt były prawdziwe). Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że jest to sprawa osobista. Jednak, gdy w czerwcu, kiedy Laura przyznała mi się, że laureat ‘polskiego Nobla’ z Fundacji Nauki Polskiej, profesor Wrocławskiej Politechniki, Marcin Drąg jednak zaatakował ją seksualnie, było to dla mnie szokiem. Do tej pory żyłem w ułudzie, że takie rzeczy zdarzają się tylko w wyobraźni reżyserów. Fakt, że to ja ją namówiłem Laurę BM na wyjście z Marcinem Drągiem 4 lutego, a potem jej nie uwierzyłem aż do czerwca 2020, jest dla mnie przykrą i wstydliwą sprawą.

11.2. PODEJŚCIE PROCESOWE

Sprawa przemocy seksualnej, której wg., Laury Bandury-Morgan, dopuścił się Marcin Drąg ma też drugie dno. W tygodniach po szantażu dyrektora Błockiego, zastanawialiśmy się z Laurą BM, co się tak naprawdę wydarzyło. Dlaczego właściwie spotkała mnie i Laura tak absurdalna historia? Dlaczego Laura została ukarana za to tylko, że skontaktowała Drąga ze mną. Kontakty naukowców i współpraca są czymś normalnym na świecie, a ja nie znałem zasad panujących w polskiej nauce, bo pracowałem za granicą. Dlatego na początku, myślałem, że wiedziałem za dużo o profesorze Drągu, oraz że zdarzenie pomiędzy Laurą a Drągiem z 4 lutego 2020 było przyczyną jego absurdalnej i nieproporcjonalnej reakcji. Mimo że hipotezy nigdy nie byłem w stanie wykluczyć, teraz skłaniam się ku hipotezie, że celem ataku Drąga i Błockiego na mnie była próba kradzieży mojego projektu grantowego (odkryłem metodę transplantacji wysepek Langerhansa, która zastosowana klinicznie, mogłaby wyleczyć (a nie tylko leczyć) cukrzyce typu I. Należy tu jednak zrozumieć kontekst sytuacyjny; 5 lat temu nie wiedziałem, dlaczego zostałem potraktowany jak kryminalista, któremu nie przyznano nawet prawa do obrony. Jednym z logicznych tłumaczeń było wtedy to, że Drąg chce mnie zniszczyć, bo wiem o jego roli w zajściach 4 lutego 2020. W ten sposób przedstawiał również sprawę mój drugi adwokat (Curyło z agencji Śliz i Curyło, jak dwoje innych adwokatów i ta kancelaria nie przyjęła jednak tej sprawy). Dlatego moja wiedza o tym, co Drąg zrobił Laurze była jednym z logicznych wytłumaczeń zachowania Drąga, który mógł chcieć, w mojej opinii, zniszczyć moją reputację i reputację Laury, przed potencjalnym go oskarżeniem o gwałt. Brzmiało to o tyleż prawdopodobnie, że Laura na 7 dni przed szantażem dyrektora NCN, po moich naleganiach, zgłosiła dyrektorowi Błockiemu: (a). że jest ze mną w związku, oraz że (b) 4 lutego Marcin Drąg ją napastował. Tydzień po tej rozmowie Laury z Błockim w kwietniu 2020 roku, dyrektor Błocki wezwał Laurę Bandurę-Morgan do siebie i zażądał bym ja wycofał grant z NAWA. Podkreślę tu to twierdzenie, domniemany gwałt Drąga na Laurze, byłby nie tylko aktem okrutnej podłości, ale też stawał się wyjaśnieniem absurdalnego szantażu Błockiego

dokonanego na zlecenie Drąga. Zniszczenie mojej reputacji, a może zniszczenie konkurenta seksualnego, mogło zabezpieczyć Drąga przed wyciekami informacji ode mnie, bo bezrobotnego i zaszczutego nikt już nie będzie słuchać. Przez długi czas po szantażu Błockiego zastanawiałem się, co to wszystko miało znaczyć, czemu byłem potraktowany w sposób, który do tej pory kojarzył mi się z Wydarzeniami Marcowymi '68, o co chodziło Błockiemu, Drągowi i Laurze BM? Dlaczego mnie, naukowca o nieposzlakowanej opinii, z dużym dorobkiem i planami, przydarzyła się kafkowska historia rodem z sowieckiej rosj. Szok, którego doznałem po szantażu Błockiego dokonanym na życzenie Drąga wprowadził mnie nie tylko w katatoniczną depresję, z której do tej pory się leczę, ale spowodował u mnie zawalenie się zorganizowanego i sprawiedliwego świata, według którego starałem się żyć.

Jednak potem już Państwo Polskie zdecydowało się utwierdzić mnie w poczuciu autorytarnej niesprawiedliwości, pierwsze odmawiając śledztwa w sprawie (Sygn. akt 4135-1.Ds.96.2022), a następnie skazując mnie za upublicznienie szantażu i potencjalnych przestępstw w NCNie. Prokurator, podobnie jak Sędzia I instancji w sprawie Laury BM niezależnie od siebie orzekli, że:

11.2.1. Szantaż dyrektora Błockiego nie był szantażem, bo nie zostały spełnione wszystkie groźby Błockiego. Pani prokurator określiła szantaż Błockiego, jako 'sugestię'!

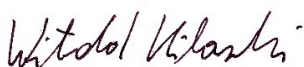
11.2.2. Moje zeznania mają niską wartość, przy czym Sędzia I instancji nie wytłumaczyła, dlaczego przypisuje niską wiarygodność moim zeznaniom, co już uczyniła pani prokurator.

Nie rozumie, skąd u osób, które mnie nigdy nie poznały, tak negatywne zdanie o mnie. Nie byłem za nic karany, zawsze byłem naukowcem, a na domiar nie mieszkałem w tym kraju 20 lat. Dlaczego Państwo Polskie zdecydowało się nie bronić mnie przed wpływowymi przestępcami z profesorskimi tytułami? Jakim sposobem Polska stała się w 20 lat, krajem dla oligarchicznych grup i dlaczego, posiadając tak oczywiste dowody i nagrania, Państwo Polskie robi wszystko by mnie w tej sprawie uciszyć, a nie robi nic by wyjaśnić zgłoszoną sprawę.

Ufam, że Sąd zrozumie moje przesłanki. W końcu to nie z mojej winy zostałem potraktowany jak nielegalny imigrant, a moje 20 lat doświadczenia naukowego wrzucono do kosza.

Dlatego domagam się ponownego i sprawiedliwego rozpatrzenia tej sprawy.

Z poważaniem,



Dr Witold Kilarski

PS: Tak jak raportowałem Sądowi ponad rok temu, jedno z moich kont na Facebooku zostało zhakowane, a że było ono dobrze chronione przez 2F-authentication, nie mam możliwości jego odzyskania (po n-tych próbach jego odzyskania, poddałem się).